

184.

188

Nr. akt -----

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 23 maja 1946r w Warszawie Wice prokurator
rejonu Ekspozytury w Warszawie Prokuratury Specjalnego
Sądu Karnego w osobie J. Rudkiewicza
z udziałem protokolanta -----

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka .

Świadek po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej
ze faktużowe zeznania i pouczony o treści art. 106 K.P.K. zez-
nał co następuje:

Imię i nazwisko Seweryn - Stanisław Jaworski
Data urodzenia lub wiek 17 XII 1898
Imiona rodziców Jana i Stanisława
Miejsce zamieszkania ul. Saska 46a Szachłowice
Miejsce urodzenia 17. 12
Wyznanie kat.
Zajęcie mandruk
Stosunek do stron obcy
Kwalifikacja nie karany
Wykształcenie 7 klas gimnazjum ogólnokształcącego

Podczas wojny mieszkałem przy ul. Skaryszewskiej 6 m 5.
Pracowałem w Kancelarii Pracy (Arbeitsamt) przy ul. Szredyńskiej
i okoliczności mojego domu w dzielnicy Praskiej przy ul. Skaryszew-
skiej, która została przekształcona na obóz francuski
dla osób zgłoszonych do pracy w Rzeży. Do miejsca
przebiegającego wprowadzili mi w maju 1943 r. W godzinach
nocnych pobliższych, była też noc w godzinach
miejscowych, gdy wskutek choroby nie mogłem iść
do biura, mogłem obserwować transporty Polaków
kierowanych do tego obozu. Po kilku razach tamnie
policja granatowa, Landarmee niemiecka, Gestapo
oraz zwykłe wojsko (Wehrmacht) przeprowadzali
ewentualnie przegłoszili do obozu grupy ludzi
do tego obozu. Zarówno osoby, które prowadzone
były, jak również w których przewożono sanochy

stami, otoczeni byli silna eskorta policy i nemicki
 i germanowcy. Widac bylo odrazu, ze osoby te nie
 byly dobrowolnie, aley ani agencje do pracy w Rzeszy
 lea sprawa praca sa pod przymusem, stapanie na
 ulicy braku wyiazgane z dania. Osoby te wolały
 na glós swoje niemiecka osoba numeru telefonow
 prosze, aley zawiadomic o „stapaniu” rodzine.
 rzucali kartki z imionami niemieckimi i adresami
 kartki te abstrakcyjne ja, zju naj ja (obecnie
 Gygia y) oraz imi lokatorow okolicznych domow
 osygnis ni, goly po odstawieniu transportu stapa
 mych, policy ma ulicy nie bylo. Ja sam
 imi lokatorow charakterystyczny telefonami anac
 nom osob stapanych bada ta odosobniony kartki
 dokumentacj ai moglem. ze osoby od transportow
 na skarymowka byly ta pare na ulicy w Warszawie
 Obóz na ulicy skarymowka byl ziele strazony
 Sandarnów niemickich. i fura niemcow w Löttych
 dwoch ze wozlyka. na opasce na przedramieniu.
 dzi opowiadali mi, ze zabijaniem chcac uciekac
 wystrakowali z okien budynku, czto powodac im
 na miejscu. Za uciekajacimi siemcy strzelali.
 z tego powodu byli zabici - tego nie wiem.
 W Arbeitsamcie bylam platnikiem, to autecz
 ftecalam zasiłki rodzinom osob wyzbanym do
 Rzeszy na roboty. dziesiątki te wynosiły 18 do 36 zł
 miesiecznie, nastepnie podniesiono zasiłki do
 72 złotych miesiecznie. Oszynis ni, ze z tych pien
 wogole nie moza bylo żyć. Rodzina osoby zab
 niowej w pranyile otrzymywala zapomogi jedyn
 przez okres 3 miesicy; rodzina osoby zatrudni

Biuro

1

185.
189

w roli strażniczek ~~zostały~~ zapomoga przez cały okres
 pracy. Ogółem w czasie pracy warunki pracy w Niemczech
 były okropne, szczególnie dla kobiet. Niemcy zwalniali
 pod pretekstem robotników, gdy ci wskutek złych
 warunków pracy zapadali na gruźlicę i nie mogli
 dłużej pracować. Kobiety zwalniano, gdy zach-
 dziły w ciąży; to gdy były w drugim miesiącu.
 Robotników chorych na gruźlicę i kobiety w ciąży
 kierowano do Ubespissalnu Goleckiego i zadano, że
 tam znajdować się będą dawać o i mieszkać i robot-
 ników pracujących z Rzeszą. —
 W tej samej sali, gdzie prowadzono odbywały się sesje
 z wyjazd dokazy; zapisami tymi zajmowało się
 jakieś 10 urzędników; byli to Polacy: Volkshaus.
 Na podstawie obserwacji osobistych stworzono, że w 1940 r.
 to ogłoszenie weszło na dobrowolny wyjazd do Prus,
 przez jakieś dwa tygodnie zgłaszało się co dzień jakieś
 20 do 30 osób. Zeszczona, że Biuro Pracy
 (Arbeitsamt) nie było jeszcze centralizowane przy ul.
 Świdzkiej, a funkcjonowały oddzielnie Arbeitsamt,
 chorych było przeszło 20. To co mówię, były one
 tylko oddziałem przy ul. Świdzkiej 37, gdzie wówczas
 mieszkałem. To dwóch tygodniach napływu zgłaszają-
 cych się było w pełni. Wobec braku
 tych warunków, centrala Arbeitsamt, znajdowała się wtedy
 przy ul. Świdzkiej, nakazywała wyłapywać ludzi
 na ulicy. Podległe biura strażniczek wówczas
 polecała przygotowanie się do wypisywania
 odpowiednich skierowań na Skarpy, kwater do obsan.

W 1941 r. badzi 1942 r. technika tej amenita : pomoc
głowne biura uniwersity delegowaci swoich urzadnikow
wyznaczeni przez kierownika biura, na skazy
skan, gdzie wypelniano formularze dotyczace
osob zefarych. W związku z tym kategorię
skupienia mogly, ze przeszlo 90% osob przybylych
na prace w Kaszy pochodzilo z zefarych ulic
Pola, na ktorej kierowal Policia muniicka :
amt. W sprawie przyjazdu pracy : zapanek
zesnania siozgi mogly by : 1) Helena Pietruszewska
z domu na Kaszy badzi wspolnie 2) Wanda Taraszińska
bora, bloki 2k. 5. 3) byly urzadnik Sobczanski
Sobczanski - imienia ni nazwiska nie pamietam.

Przed przyjazdem powstaniem warszawskim, gdy
mieszkanicy si zeszli i zaczęli uciekac w miasto
dzieli skazytalem z paniki ogarnietych i
olem z obozem do pioniny mojego domu listy transportu
osob wyzslanych z zapanek do Prania od pocztku 1944
do lipca 1944 r. Dokumenty te zastawilem w piwnicy
go mieszkania. Po wyzwoleniu Polski mi zastawilem
Warszawy, a mieszkaniem moim wraz z piwnicą zech
zajete przez Marię Kasprzak. - Dnia 13 V 1946
wraz z Milicja Obywatelska udalem si do pioniny
mojego mojego mieszkania, aby odebrać z obozu
Kumantki. Zastalem listy transportowe w willek
niezadane. Milicja zabezpieczyła je :
do Prokuratury Specjalnego Sadu Karnego w
zawri przy ul. Marszałkowskiej 95.
skreślono 300.

Handk.

Sfaworski

Dodatkowa zeznanja, ze wszystkie osoby wyzslane do Kaszy
a wlasnie wikkosci ich, na formularzach zeznanajacych
personalia otrzymywali stemple, ze wyzslakaja jako ochotnicy
chociaz byli zapani na ulicy.

Handk.

Sfaworski